

Projekty angażują, a młodzi wiedzą, że należą do Wspólnoty

# To, czego brakuje na co dzień

Z Małgorzatą Malczyk, nauczycielką języka angielskiego w VII Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Warszawie, o przybliżaniu młodzieży Unii Europejskiej rozmawia Halina Drachal

## ROZMOWA

**W tym roku obchodzimy 20-lecie przystąpienia Polski do UE. Młodzież czuje się obywatelami Europy, ale co tak naprawdę o niej wie? Prowadzona od lat wymiana międzynarodowa w wielu szkołach obejmuje niewiele osób.**

– Ale jest ważna. Ja także zaczęłam od niej. Pierwszym projektem, jaki udało mi się w „Słowackim” zrealizować lata temu, była wymiana młodzieży ze szkołą z Egiptu. Spodobało mi się i do dziś zajmuję się współpracą międzynarodową, także ze szkołami z krajów UE w ramach programu Erasmus+. Preferuję uczenie „nieoczywiste”, stąd dużo, może dla niektórych dziwnych pomysłów na lekcje, ale lubię projekty, także te międzynarodowe, zwłaszcza gdy widzę, że uczniowie też je lubią. Mówię o sobie, że jestem projektoholiczka.

**Czy dlatego zainteresowała się Pani Europejską Inicjatywą Obywatelską (EIO)? Ma ona umożliwiać obywatelom UE proponowanie zmian w różnych obszarach polityki unijnej. Do czego EIO przydaje się w szkole?**

– To jest narzędzie bardzo przydatne do pracy z uczniem. Zaczęło się od organizacji lekcji otwartych dla nauczycieli szkół warszawskich w współpracy z WCIES (Warszawskim Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń – przyp. red.). Były to m.in. projekty dotyczące uczenia o Unii Europejskiej. Moje propozycje lekcji musiały się spodobać, bo zostałam wytypowana do uczestnictwa w zespole doradczym Teachers' Testing Panel przy Dyrekcji Generalnej ds. Komunikacji Społecznej Komisji Europejskiej. Należy do niego po dwoje nauczycieli ze wszystkich krajów unijnych, jeden reprezentuje szkoły podstawowe, drugi – średnie. Zadaniem tego gremium jest testowanie i opiniowanie materiałów edukacyjnych przygotowywanych na platformę Learning Corner, której polska nazwa brzmi „Kącik edukacyjny”. Zostałam włączona do tego zespołu dzięki rekomendacji Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, które obserwowało moje zaangażowanie we współpracę europejską podczas spotkań

konferencji dla nauczycieli, a także moje kontakty z biurem Parlamentu Europejskiego w Warszawie. Pracujemy więc zespołowo, mając często diametralnie różne doświadczenia. W tym zespole są wyłącznie angliści?

– Nie, także nauczyciele innych przedmiotów dobrze znający język angielski, który jest językiem roboczym. Obecnie materiałów edukacyjnych o różnych sprawach europejskich jest bardzo dużo. To, co zaczęło się w 2017 r., rozwija się, powstają coraz ciekawsze inicjatywy. Podczas corocznych zjazdów Teachers' Testing Panel w Brukseli odwiedzają nas autorzy materiałów edukacyjnych z różnych agend unijnych, dostarczając do zaopiniowania własne propozycje. W 2022 r. przedstawiono nam zarys narzędzia edukacyjnego „Demokracja UE w akcji” – Też masz głos – Europejska Inicjatywa Obywatelska”. Spodobało mi się, więc gdy zaczęli szukać chętnych do przeprowadzenia pilotażu, zgłosiłam się. Dostałam do pilotażu wersję angielską i polską, tekst został przetłumaczony na wszystkie 24 języki obowiązujące w UE. Zawierał elementy wiedzy o społeczeństwie, prawie unijnym, obywatelskości. Mój przedmiot pozwala mi na dość dużą swobodę realizacji treści, razem z uczniami postanowiłam więc, że pilotaż przeprowadzimy na lekcjach angielskiego w klasach drugich. Chociaż narzędzie jest rekomendowane do realizacji w ostatnich klasach szkół średnich...

**Wtedy, kiedy u nas są matury...**

– No właśnie, w klasie IV LO młodzież obchodzi już tylko maturę. Stąd te drugie klasy, w dodatku w „Słowackim” uczymy angielskiego w grupach międzyklasowych, zbierając uczniów ze wszystkich profili. W naszej szkole klasy A mają profil edukacji medialnej i prawnej, ale moi uczniowie zainteresowani europejskością są także z innych klas, nie ma reguły. **Czy licealiści znają podstawy działania Unii Europejskiej?**

– Niby bycie obywatelem Unii dla nich jest oczywistością, ale ze znajomością zasad rządzących Wspólnota jest różnie. Pracę z 16-latkami zaczęłam od podstawowego pytania, co to jest Unia Europejska. I słyszałam: Schengen. Potem zapadała cisza. Już odpowiedź na pytanie, czym jest Schengen, czy do każdego kraju



można pojechać bez dokumentu itd., sprawiała poważne kłopoty. Ale trudno się im dziwić. O wspólczesności w szkole sławie się za to mówić. Nie ma miejsca na sprawy europejskie. Zresztą w całej podstawie programowej są one potraktowane marginalnie. „Są, a jakoby ich nie było”. Ciągłe słyszy się za to krytykę unijnych instytucji, choćby stanowionego prawa.

Wbrew pozorom tworzenie przepisów unijnych wcale nie jest proste, to długa i dość skomplikowana droga. Dobrze jest wiedzieć, że państwa przystępujące do Wspólnoty przenoszą na instytucje unijne tylko niewielką część własnych kompetencji. Większość kompetencji zachowują państwa narodowe. Aby więc jakiś przepis został uchwalony przez Parlament Europejski jako wynik Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej, musi on dotyczyć wyłącznie tych kompetencji, które państwa członkowskie scedowały na UE.

**Jak wygląda praca nauczyciela z narzędziem edukacyjnym o EIO?**

– Jest ono proste i elastyczne. Prowadzi krok po kroku po meandrach unijnych zagadnień, nie trzeba być ekspertem od funkcjonowania instytucji unijnych, by dać sobie radę. Gdy mam grupę młodzieży bardziej zaawansowaną, pewne oczywiste zagadnienia pomijam. Cztery rozdziły są obliczone na ok. 45-50-minutową jednostkę lekcyjną. Można je realizować własnym tempem. Niektóre zadania można zlecić jako pracę domową.

Są odnośniki w postaci kodów QR do niezbędnych informacji. Język tych tekstów jest przystosowany do możliwości uczenia się młodych ludzi i oni go „kupują”.

Jednym z zadań było np. przygotowanie filmiku reklamującego pomysły na jakąś europejską inicjatywę obywatelską. Nagrywaliśmy go w szkole. Uczniowie zaproponowali, żeby w całej Unii wprowadzić prawo, które będzie wymagało od producentów karmy dla zwierząt wykorzystywania do jej produkcji zdrowych składników i podawania ich na opakowaniach tych produktów. Przy wymyślaniu scenariusza mnóstwo było improwizacji, ale też kreatywności. Zabawa była przednia.

**Co sprawiło największy problem?**

– Takie sformułowanie inicjatywy, aby nie stała się wezwaniem do jakiejś akcji charytatywnej, bo nie w tym rzecz. No i musi się ona znajdować w obszarze kompetencji Wspólnoty. To Komisja Europejska weryfikuje pomysły pod względem formalnym – czy mogą one w ogóle stać się prawem unijnym, czy mogą zostać poddane pod obrady Parlamentu Europejskiego. Sprawdza, która inicjatywa będzie miała szansę realizacji, czyli przejścia do fazy zbierania podpisów. Samo zebranie miliona podpisów w siedmiu krajach członkowskich w określonym czasie wcale nie jest łatwym zadaniem.

**Nad czym obecnie pracujecie?**

– Sekretariat Generalny Komisji Europejskiej, który zajmuje się EIO, jesienią ubr. ogłosił konkurs ImagineEU dla ostatnich klas szkół średnich na film reklamowy, który będzie promował jakąś EIO. Do pracy nad nim mógł być zgłoszony maksymalnie siedmiuosobowy zespół uczniów. Zgłosiło się sześcioro, w tym trzy nowe osoby, które nie brały udziału w pilotażu „Demokracji UE w akcji”. Moi uczniowie nagrali filmik, w którym domagają się obywatelskiego wprowadzenia oznakowania wszystkich materiałów powstających przy użyciu sztucznej inteligencji.

**Czy to narzędzie może sprawdzić się też na innych lekcjach?**

– Tak. Zachęcanie do udziału w życiu demokratycznym, ogólne rozwijanie kompetencji obywatelskich uczniów to są priorytety unijne, które każdy przedmiotowiec może z powodzeniem realizować

dzięki temu narzędziu. Różne umiejętności, metody aktywizujące są opracowane w „Demokracji UE w akcji” w taki sposób, że mieszczą się w podstawie programowej każdego języka obcego. Można też znakomicie nadrobić pewne niedociągnięcia językowe uczniów, pod warunkiem że zechcą się włączyć. **Z jakim zainteresowaniem ta tematyka spotyka się wśród młodzieży?**

– Nie narzekam na brak chętnych, chociaż zaangażowanie w uczenie o EIO wymaga od nich kreatywności, dodatkowego czasu i wysiłku. Rozbudzeniu tych zainteresowań sprzyja to, że „Słowacki” jest Szkołą – Ambasadorem Parlamentu Europejskiego w ramach akcji szkoły EPAS, zarządzanej przez Biuro PE w Polsce. Naszym głównym zadaniem jest popularyzowanie wiedzy na temat demokracji parlamentarnej, europejskich wartości, roli i działalności PE wśród społeczności szkolnej i lokalnej. Starszymi ambasadorami są nauczyciele, a młodszymi uczniowie. Współpracujemy z Biurem PE, organizujemy festiwal uczniowski, spotkania w Europosłami, w maju obchodzimy Dni Europy. Dwa lata temu rozpoczęliśmy współpracę z Polską Fundacją im. Roberta Schumana. W ramach EPAS o roku jest organizowana Euroscala, czyli wyjazd na obrady Parlamentu Europejskiego w Strasburgu dla szkół, które wygrały konkurs. Dwukrotnie nam się nie udało, ostatnio zostaliśmy wytypowani do wyjazdu do Strasburga w październiku. Mamy 20 miejsc. W tym roku trzeba było nakręcić film i zrobić mem, który zachęcałby do udziału w wyborach do PE.

**Dzięki tym narzędziom łatwiej jest przekazywać wiedzę o Unii?**

– Oczywiście, że tak. Podczas projektu dotyczącego EIO uczniowie musieli się czegoś dowiedzieć o historii, kulturze, aktualnej sytuacji różnych regionów i krajów Europy. Niektórzy po raz pierwszy dowiedzieli się o sprawach ważnych dla innej społeczności. Po prostu, że należą do Wspólnoty, że to nie jest tak, że gdzieś za górami, za lasami jest mityczna Bruksela, która tylko narzuca krajom niechciane przez nie przepisy. Zobaczyli, jak to wszystko działa i przekłada się na codzienne życie zwykłych ludzi.

**Dziękuję za rozmowę.**